

Zdzisław Żywica

Kwestia listu rozwodowego w interpretacji Jezusa (Mt 5, 31-32)

Collectanea Theologica 76/3, 19-32

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZDZISŁAW ŻYWICA, OLSZTYN

KWESTIA LISTU ROZWODOWEGO W INTERPRETACJI JEZUSA (MT 5, 31-32)

Biblia poświęca wiele uwagi kwestii związku małżeńskiego mężczyzny i kobiety oraz rodzinie izraelskiej, jej życiu, regulacji prawnych, tradycji i zwyczajów, zarówno w jej aspekcie historycznym, jak i teologicznym. Od początku małżeństwo i rodzina stanowiły fundament rodu, pokolenia, narodu Izraela. Rodzina miała charakter patriarchalny, co oznacza, że pozycję wysoce uprzywilejowaną zajmował w niej mężczyzna – mąż, ojciec, pan domu. Miał on władzę absolutną nad swoją rodziną, decydował o losie wszystkich, poczynając od żony i dzieci, aż po ostatniego dorosłego czy dziecko, z którym łączyły go więzy krwi i wspólne zamieszkanie (wnuki, krewni, słuźy, obcy, wdowy, sieroty, dzieci pozamałżeńskie; por. Rdz 7,7; 24,2; 38,11; 46,8-26; Sdz 11,17; Rt 1,6n.). Jako jedyny dysponował majątkiem domu, sprawował czynności kultu religijnego, błogosławił i przeklinał (Rdz 38,24; 42,37; 9,24-27; 49,1-28; Wj 20,17; 21,3.7.22; Pwt 5,21; 22,22; 1Sm 18,17-27; 2Krl 4,1-7; Ne 5,1-5). System patriarchalny prowadził do wielu nadużyć, wystarczy wspomnieć Lota, gotowego do wydania swych córek mężczyznom z Sodomy (Rz 19,8), czy Jeftego, który poświęcił życie swojej córki, składając nieroztropnie taki ślub (Sdz 11). Żony, aby zaznaczyć swą wolę i osiągnąć coś dla siebie lub dzieci, musiały wykazywać się niezwykłą pomysłowością, a niejednokrotnie uciekać się do podstępu, gdyż nie istniały żadne inne legalne możliwości. Mężczyzna, korzystając z należnego mu pierwszeństwa i przywilejów, we wszystkich sferach życia, które towarzyszyły mu od pierwszego dnia narodzin, miał również prawo do zawierania związków małżeńskich bigamicznych, a jeśli pozwalał mu na to stan majątkowy również związków poligamicznych. Mógł utrzymywać także konkubiny, zwłaszcza w przypadku, gdy żona była bezpłodna (por. Pwt 21, 15-17; 1Krl

11, 1-3; Rdz 16, 1-2).¹ On decydował o liczbie potomstwa, a jego brak był wyrazem kary Bożej i powodem do wstydu i poniżenia dla żony. We wszystkich genealogiach jako rodziciel jest wymieniany z zasady jedynie ojciec. Miłość i małżeństwo było życiowym spełnieniem dla męża, nie zaś dla żony.²

Choć mąż i żona podlegali temu samemu ogólnemu szóstemu przykazaniu Dekalogu: „Nie będziesz cudzołożył” (Wj 20,14; Pwt 5,18), to już rozporządzenia szczegółowe były znacznie surowsze wobec kobiety niż mężczyzny. Kandydatka na małżonkę musiała pozostać nietkniętą dziewicą aż do zamążpójścia (por. Pwt 22,23n.). Jeżeli małżonek dowiódł, że poślubiona przez niego panna nie była dziewicą, wtedy podlegała ona karze śmierci, nigdy jednak prawo nie działało tak surowo w odwrotną stronę (por. Pwt 22,20n.; Kpł 20,10).³ Mężatka stanowiła własność męża, podobnie jak dzieci i całe jego mienie, dlatego jej cudzołóstwo było zawsze naruszeniem praw męża, pomniejszeniem jego majątku. Młodzieniec, bez żadnych sankcji, mógł uwodzić panny i z nimi współżyć, jeśli taka była jego wola, nie będąc zobowiązany do zachowania czystości przedmałżeńskiej (por. 2Sm 13,1; Kpł 20,10; Pwt 22,28). Mąż cudzołożył tylko wtedy, gdy uwodził czyjąś żonę lub dziewczynę już zaręczoną, zatem wtedy, gdy naruszał prawa innego męża. Nie czynił tego, gdy współżył z kobietą wolną, wdową, odesłaną po liście rozwodowym i prostytutką; nie był też pociągany do żadnej odpowiedzialności z tego powodu. Wynika z tego, że kobieta, popełniając cudzołóstwo, burzyła własne małżeństwo i pomniejszała majątek swojego męża, natomiast mąż, cudzołożąc, nie burzył własnego małżeństwa, lecz innego mężczyzny, oraz nie pomniejszał swojego własnego majątku, lecz co najwyżej jego majątek. Dlatego w Dekalogu zakaz cudzołóstwa znalazł się między zakazem zabójstwa a zakazem kradzieży, czyli między czynami krzywdzącymi bliź-

¹ Por. *Ant.* XVII, 14. Było to zjawisko oficjalne i powszechne, w przeciwieństwie do poliandrii. Niewątpliwym wpływ na taki stan miał kultywowany ideał płodności i troska o to, by stworzyć jak najliczniejszą rodzinę, bo to decydowało o jej sile i zamożności; por. M. Filipiak, *Problematyka społeczna w Biblii*, Warszawa 1985, s. 102,114n.

² Por. S. Szymik, *Małżeństwo i rodzina w Biblii*, w: G. Witaszek (red.), *Życie społeczne w Biblii*, Lublin 1998, s. 203-208; W. Chrostowski, *Kobieta i jej symbolika w Starym Testamencie*, w: tenże, *Asyryjska diaspora Izraelitów i inne studia*, Warszawa 2003, s. 169-171.

³ Dziewictwo miało też wartość moralną, gdyż arcykapłan i zwykły kapłan mieli obowiązek poślubić jedynie dziewicę (Kpł 21,13n.; Ez 44,22).

niego. Takie zestawienie przykazań może świadczyć o traktowaniu kobiety bardziej jako rzeczy niż równorzędnego partnera w małżeństwie i rodzinie.⁴ Za naruszenie praw męża cudzołożnikom groziła kara śmierci przez ukamienowanie (por. Pwt 22,22; Kpł 20,10; Syr 23,21-27).⁵ Wcześniejsza śmierć męża nie zawsze czyniła z jego małżonki osobę wolną, bowiem mogła jeszcze ona podlegać prawu lewiratu. Bezdzienna wdowa i niepodlegająca temu prawu wracała do domu swego ojca, co oznaczało bardzo często znaczne pogorszenie jej sytuacji życiowej. Żona – wdowa nie miała praw do dziedziczenia po zmarłym mężu,⁶ jej sytuacja była bardzo często niezwykle trudna, niejednokrotnie nawet godna politowania, gdyż prawnicy spadkobiercy często nie wywiązywali się z obowiązku troski o rodziców, a co dopiero wtedy, gdy wdowa była bezdzietna (por. 2Sm 14,5-7; 2Kr1 4,1-7; Mk 12,41-44; Łk 21,1-4). Wdowy mogły się cieszyć jedynie z praw przysługujących sierotom i cudzoziemcom (por. Wj 22,21; Pwt 10,18; 24,17-21; 26,12n.).

Według Pwt 24,1-4, małżonkowie mieli możliwość rozstania się. Jednak jednostronną decyzję miał prawo podjąć tylko i wyłącznie małżonek, wręczając swej żonie list rozwodowy. Przy tym nie potrzeba było w ogóle starać się o sędziego, który udzieliłby rozwodu. Dokument ten potwierdzał nowy status cywilny kobiety, że nie jest już dłużej mężatką. Żona nie mogła wystawić mężowi listu rozwodowego. Nie było to zatem rozstanie dwojga równorzędnych partnerów, lecz samowolne odesłanie przez męża legalnej małżonki do jej poprzedniej rodziny, a właściwie brutalne wyrzucenie żony i na ogół matki kilkorga dzieci z jej własnego domu, pogwałcenie jej osobistych, silnych więzi małżeńskich i rodzicielskich oraz pozbawienie środków do dalszego godnego życia. W przypadku oddalenia małżonki miała ona prawo, co prawda, do zwrotu wniesionego wcześniej posagu, jednak w rzeczywistości praktyka dalece odbiegała od regulacji prawnych w tym względzie. Miała też prawo do ponownego założenia z kimś innym rodziny, ale jeśli otrzymała po raz drugi list rozwodowy to nie mogła wyjść za mąż ponownie za

⁴ Por. M. Filipiak, *Problematyka społeczna w Biblii*, s. 120; G. Ruiz, *Kobieta w Piśmie Świętym*, Communio 6/1993, s. 3-7; J. Warzecha, *Godność kobiety w Starym Testamencie*, tamże, s. 23-29.

⁵ Karalne było również uwiedzenie niewolnicy należącej do kogoś innego, ale nie pod sankcją kary śmierci, należało zapłacić grzywnę i złożyć przepisaną ofiarę (Kpł 19,20-22).

⁶ Nie dziedziczyła też po zmarłym ojcu.

pierwszego męża, gdyż ten powinien uważać ją za splugawioną; żadne jednak jego cudzołóstwo nie powodowało jego splugawienia. Prawo do oddalenia żony nie podlegało żadnej dyskusji, było dla wszystkich oczywiste. Dyskusyjne pozostawały jedynie motywy, które usprawiedliwiałyby taki rozwód. Podstawą do wystawienia listu rozwodowego była interpretacja zwrotu *בִּי־מִצָּא בָּהּ עֲרֹוֹת דְּבָר* (Pwt 24,1). Wyrażenie *עֲרֹוֹת דְּבָר* oznacza „coś odrażającego, powodującego wstyd”, „nagość”, i było interpretowane bardzo różnie w ciągu wieków.⁷ W czasach Jezusa szkoła Hillela, która ostatecznie zdobyła przewagę w judaizmie, interpretowała je bardzo szeroko, natomiast szkoła Szammaja nieco bardziej rygorystycznie; dopuszczała rozwód jedynie w przypadku stwierdzenia niewierności żony, niezależnie od tego, czy zrealizowała swoje zamiary, czy tylko usiłowała. Nie zmieniało to jednak faktu, że każde małżeństwo mógł jednostronnie unieważnić sam małżonek, z jakiegokolwiek powodu: bezpłodność małżonki, jej przykry charakter, długa i przewlekła choroba ciała lub choroba umysłowa, a nawet przypalenie chleba, zepsucie posiłku, utrata osobistego uroku i atrakcyjności itp. Żaden z interpretatorów Tory nie uważał za nieważne rozwodów przeprowadzonych z błahych powodów. Należy też zaznaczyć, że małżonek miał moralny obowiązek oddalić żonę, która go zdradziła, natomiast kobieta nie mogła oddalić męża w przypadku jego zdrady, chociaż w sytuacjach skrajnych mogła prosić sąd o wymuszenie na nim dania jej rozwodu.⁸ Kobieta rozwiedziona musiała zabiegać o ponowne wyjście za mąż, by utrzymać się przy życiu, jeżeli nie mogła wrócić do domu swego ojca. Dlatego w wielu przypadkach mężczyzna, który oddał swoją żonę, zmuszał ją w rzeczywistości do uprawiania nierządu, gdyż nie miała ona innych sposobów zarobienia na dalsze godne życie. Zatem rozwód oznaczał w praktyce legalizację prostytucji.⁹ Ta-

⁷ Septuagina zawiera tekst *καὶ ἔσται ἕαν μὴ εὐρη χάριμ ἐναντίον αὐτοῦ ὅτι εὐρε ἐν αὐτῇ ἄσχημον πρόγμωα*. Wyrażenia *ἄσχημον πρόγμωα* oznacza „coś nieprzyzwoitego, haniebnego, sromotnego”.

⁸ Dotyczy to jednak okresu późnego judaizmu i to raczej w diasporze (m.Ket. 7,1-6.10).

⁹ Por. S. Szymik, *Małżeństwo i rodzina w Biblii*, s. 218-221; C. S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, Warszawa 2000, s. 19.50; M. Filipiak, *Problematyka społeczna w Biblii*, s. 121-123; W. Chrostowski, *Kobieta i jej symbolika*, s. 170; B. T. Viviano, *Ewangelia według św. Mateusza*, w: R. E. Brown, S.A. Fitzmyer, R. E. Murphy (red.), *Katolicki Komentarz Biblijny*, Warszawa 2001, s. 931; A. Leske,

ki sens wyrażają słowa Jezusa z Mt 5,32: ποιεῖ αὐτὴν μοιχευθῆναι („czyni ją cudzołożną” [„staje się sam sprawcą, przyczyną jej cudzołożenia”). Wynika z tego, że w czasach Jezusa wysiłek wielu natchnionych autorów ksiąg Starego Testamentu, którzy przekazywali naukę Bożą o prawdziwej godności kobiety, został zlekceważony, a wola Boża przez nich głoszona zmarginalizowana, czy też w niektórych aspektach życia małżeńskiego i rodzinnego całkowicie usunięta i zastąpiona prawem stanowionym przez człowieka.¹⁰

W takim to kontekście społeczno-prawnym oraz w porządku historiozbowczym, w którym mężczyzna nie mógł w ogóle zburzyć własnego małżeństwa i naruszyć stanu posiadania w swoim domu, Jezus wypowiada znamienne słowa w formie antytezy (Mt 5,31-32): Ἐρρέθη δέ, Ὅς ἂν ἀπολύσῃ τὴν γυναῖκα αὐτοῦ, δότω αὐτῇ ἀποστάσιον. ἐγὼ δὲ λέγω ὑμῖν ὅτι πᾶς ὁ ἀπολύων τὴν γυναῖκα αὐτοῦ παρεκτὸς λόγου πορνείας ποιεῖ αὐτὴν μοιχευθῆναι, καὶ ὃς ἐὰν ἀπολελυμένην γαμήσῃ μοιχᾶται („Powiedziano zaś: Jeśli kto chce oddalić swoją żonę, niech jej da list rozwodowy. Ja wam powiadam: Każdy, kto oddał swoją żonę – poza wypadkiem nierządu – naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa”). Słowa Jezusa o rozwodzie zostały przekazane jeszcze raz przez Mateusza w 19,9 oraz w innych miejscach i w bardzo zróżnicowanych warstwach tradycji, jednak w nieco innym brzmieniu. Mt 19,9: „Powiadam wam: Kto oddał swoją żonę – chyba że w wypadku nierządu – a bierze inną, popełnia cudzołóstwo”. Mk 10,11-12: „Powiedział im: Kto oddał żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo”. Łk 16,18: „Każdy, kto oddał swoją żonę, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo; i kto odda-

Ewangelia według św. Mateusza, w: W. R. Farmer (red.), *Międzynarodowy Komentarz do Pisma Świętego*, Warszawa 2000, s. 1153; J. Kudasiewicz, „Mąż jej Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić jej na znieważenie [...]” (Mt 1,19), w: G. Witaszek, A. Paciorek, A. Kiejza (red.), *Wszystko czynię dla Ewangelii*, Lublin 2000, s. 221-227; J. Załęski, *Obraz kobiety w listach Nowego Testamentu*, Ząbki 2005, s. 210n.

¹⁰ Bardziej pozytywny obraz omawianych kwestii przedstawia W. Rakocy, *Nauka o nierozzerwalności w Łk 16,18*, w: G. Witaszek, A. Paciorek, A. Kiejza (red.), *Wszystko czynię dla Ewangelii*, Lublin 2000, s. 369. Swoją opinię opiera na interpretacjach rabinicznych (b.Git. 90; b.Erub. 41b) oraz na pracy: I. Abraham s, *Studies in Pharisaism and the Gospels*, t. 1, Cambridge 1917, wyraźnie oscylującej w kierunku projudaistażyn.

loną przez męża bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo”. 1Kor 7,10-11: „Tym zaś, którzy trwają w związkach małżeńskich, nakazuję nie ja, lecz Pan: Żona niech nie odchodzi od swego męża. Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną albo niech się pojedna ze swym mężem. Mąż również niech nie oddala żony”. Zmienione brzmienie tekstu wyraźnie dowodzi, że Jezusowe słowa o rozwodzie podlegały, większej lub mniejszej, interpretacji w pierwotnych wspólnotach chrześcijańskich w zależności od sytuacji społecznej wyznawców. Wiele faktów przemawia za tym, że najstarszy przekaz został umieszczony przez Mateusza w 5,31-32. W tekście tym słowa: *παρεκτὸς λόγου πορνείας* („poza wypadkiem nierządu”) są późniejszym dodatkiem ewangelisty lub pochodzą z przed-Mateuszowej tradycji. Pewne jest, że słowa te nie pochodzą od Jezusa, gdyż brak ich u Marka, Łukasza i Pawła.¹¹ Z tych też racji zostaną one pominięte w dalszym studium. Przyjmujemy, że pierwotne słowa Jezusa brzmiały: *Ἐρρέθη δέ, Ὅς ἂν ὀφύσῃ τὴν γυναῖκα αὐτοῦ, δότω αὐτῇ ἀποστάσιον. ἐγὼ δὲ λέγω ὑμῖν ὅτι πᾶς ὁ ἀφύσων τὴν γυναῖκα αὐτοῦ ποιεῖ αὐτὴν μοιχευθῆναι, καὶ ὃς ἐὰν ἀπολελυμένην γαμήσῃ μοιχᾶται* („Powiedziano zaś: Jeśli kto chce oddalić swoją żonę, niech jej da list rozwodowy. Ja wam powiadam: Każdy, kto oddala swoją żonę, naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa”).

Jaki sens miały te Jego słowa? Dlaczego zestawił On na jednej płaszczyźnie legalny dla każdego Żyda rozwód z cudzołóstwem? Przecież w Jego czasach każdy właściwie powód był odpowiedni do usankcjonowania rozwodu. Wydaje się, że Jezus, jak to czynił w wielu innych przypadkach, chciał ukazać domniemane prawo ja-

¹¹ Por. R. Pesch, *Freie Treue. Die Christen und die Ehescheidung*, Freiburg 1971, s. 37-43; G. Lohfink, *Rozumieć Biblię*, Warszawa 1987, s. 111n.; B. T. Viviano, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 930; U. Luz, *Das Evangelium nach Matthäus*, t. 3, Neukirchen-Vluyn 1997, s. 97-103; J. Załęski, *Nierozzerwalność małżeństwa według św. Pawła. O tzw. przywileju Pawłowym: 1Kor 7,10-16*, Katowice 1992, s. 37-39, Część uczonych, pozostając bardzo ostrożna, mówi o małym prawdopodobieństwie pochodzenia klauzuli od Jezusa; por. W. Rakocy, *Nauka o nierozzerwalności małżeństwa*, s. 369n.; D. A. Hagner, *Matthew*, WBC 33A, t. 1, Dallas 1993, s. 125; J. Gnilka, *Das Matthäusevangelium*, t. 1, Freiburg 2000, s. 169, W. Rakocy, podzielaając konsekwentnie poglądy I. Abrahamsa, uznaje za możliwe, iż klauzula może być wpływem szkoły Szammaja (369). Chyba nie należy przeceniać wpływu nauki judaizmu faryzejskiego na Ewangelię Jezusa Nazarejczyka, bowiem tak bardzo ostro i głęboko z nią polemizuje i wprost neguje, że doprowadziło Go to m.in. do śmierci na krzyżu.

ko największe bezprawie. Przykładem jest tu spór Jezusa z faryzeuszami przedstawiony w Mt 15,1-9.

Przybyli z Jerozolimy wrogowie oskarżają tym razem nie samego Jezusa, lecz Jego uczniów o to, że παραβαίνουσιν τὴν παράδοσιν τῶν πρεσβυτέρων („przekraczają tradycję starszych, ponieważ nie myją sobie rąk kiedy jedzą chleb”; 15,1-2). Takie oskarżenie uczniów poświadcza daleko idącą odrębność stylu życia Jezusa i Jego uczniów od wymaganego przez faryzeuszy. Nakaz obmycia rąk przed posiłkiem nie należał do biblijnego prawa rytualnego,¹² dlatego Jezus, odpowiadając na postawiony zarzut, oskarża ich: Διὰ τί καὶ ὑμεῖς παραβαίνετε τὴν ἐντολὴν τοῦ θεοῦ διὰ τὴν παράδοσιν ὑμῶν; „Dlaczego i wy przestępujecie przykazania Boże dla waszej tradycji?” (15,3). Zwrot παράδοσιν ὑμῶν (por. 15,6) wyjaśnia, że nie chodzi tu o tradycję starszych (παράδοσις τῶν πρεσβυτέρων), lecz o własną tradycję faryzeuszy i uczonych w Piśmie. To właśnie ich nauczanie stoi w wewnętrznej sprzeczności z przykazaniami Bożymi, jak pokazuje to dobitnie przykład Korbanu, który jawnie stoi w sprzeczności z czwartym przykazaniem Dekalogu (15,4-5). To spowodowało surowy osąd Jezusa: καὶ ἤκυρώσατε τὸν λόγον τοῦ θεοῦ διὰ τὴν παράδοσιν ὑμῶν („i tak ze względu ma waszą tradycję znieśliście przykazanie Boże”; 15,6). Zatem sam Jezus, jako jedyny Nauczyciel i Pan, rozstrzyga ostatecznie i jednoznacznie, że tzw. przez faryzeuszy tradycja starszych, nie jest przekazem woli Bożej, ani dla Jego uczniów, ani też dla całego ludu żydowskiego; nie jest więc dla nich w żadnym wypadku normatywna. Najprawdopodobniej chodzi tu o przepis halachy faryzeuszy, którzy próbowali wprowadzić rytualne przepisy czystości obowiązujące kapłanów służących przy ołtarzu w świątyni jerozolimskiej do praktyki codziennego życia wszystkich wyznawców judaizmu.¹³ Zatem Jezus, sprzeciwiając się tradycji faryzeuszy

¹² Jedyny kontakt może mieć z Kpł 15,11, ale przepis ten dotyczy innego przypadku. Wszystkie inne przepisy dotyczące rytualnego obmywania rąk wiążą się ze sprawowaniem kultu w świątyni. Miszna i Talmud wyjaśniają te przepisy w najdrobniejszych szczegółach, ale obowiązują one po posiłku, a nie przed nim; por. Str. Bill, t. I, s. 696-697.

¹³ Obowiązkiem kapłanów było rytualne obmycie rąk i nóg przed rozpoczęciem czynności kultowych przy świątynnym ołtarzu. Dokonywali tego w ogromnej kadzi napełnionej wodą, zwanej morzem. Niektórzy egzegeci utrzymują, że w I w. po Chr. faryzejski nakaz, o którym mowa, nie był jeszcze powszechnie przestrzegany, charakteryzowali się nim jedynie faryzejscy „pietyści”, świeccy i rabini byli przywiązani do tradycyjnego ujęcia przepisów rytualnych.

i uczonych w Piśmie, nie walczy przeciwko Prawu, lecz wręcz przeciwnie, staje w obronie Prawa Izraela, które On sam wypełnił w sposób doskonały przez swoje nauczanie i życie (5,17-48).¹⁴ Przepowiadanie Jezusa nie jest więc dodatkiem do Tory, aktualizującym ją, lecz wypływającą z jej wnętrza wykładnią woli Bożej. Jedyność i prawdziwość nauczania Jezusa potwierdzają słowa Pisma zaczerpnięte z proroctwa Izajasza 29,13-14: „Rzekł Pan: Ponieważ ten lud zbliża się do mnie tylko w słowach, i sławi mnie tylko wargami, podczas gdy serce jego jest z dala ode mnie; ponieważ cześć jego jest dla mnie tylko wyuczonym przez ludzi zwyczajem, dlatego właśnie Ja ponowię niezwykle działanie cudów i dziwów z tym ludem: zginie mądrość jego myślicieli, a rozum jego mędrców zaniknie”. Dlatego Jezus słusznie nazywa faryzeuszy i uczonych w Piśmie ὑποκριταί, to znaczy ludźmi, którzy co innego mówią, a co innego czynią. Nauczają oni o posłuszeństwie Bogu, ale ἡ καρδία αὐτῶν jest daleko od przestrzegania Jego przykazań. To, czego nauczają, jest jedynie czysto ludzką nauką, a nie słowem Boga, dlatego też nie ma żadnej wartości zbawczej (15,8-9).

Podobnie i w przypadku rozwodów można powołać się formalnie na Prawo Mojżeszowe, konkretnie na Pwt 24,1-4, w rzeczywistości jednak interpretatorzy Tory oraz same głowy rodzin obłudnie pomijali autentyczną wolę Bożą, dopuszczając się przy tym rażącej niesprawiedliwości. Powołując się bowiem pozornie na prawo Boże, w rzeczywistości wypaczali objawioną Bożą wolę.¹⁵ Doskonałym komentarzem są słowa Jezusa wypowiedziane w sporze z Jego przeciwnikami w Mt 19,3-9. Pytanie faryzeuszy jest nieszczerze i podstępne: Εἰ ἔξεστιν ἀνθρώπῳ ἀπολύσαι τὴν γυναικὰ αὐτοῦ κατὰ πάσαν αἰτίαν (19,3). Jezus nie wchodzi w dyskusję na zaproponowanej przez swych przeciwników płaszczyźnie poszukiwania legalnych podstaw uzasadniających przeprowadzanie rozwodów, lecz przenosi zasygnalizowany problem na inny poziom, a mianowicie odsyła ich do Pisma, a w nim do słowa Bożego zapisanego w Księdze Rodzaju, czyli do początku

Dopiero w II w. zwyczaj ten upowszechnił się wśród wyznawców odrodzonego judaizmu; por. J. Neusner, *Das pharisäische und talmudische Judentum*, TSal 4/1984, s. 24-26, 62, 90-91; C. G. Montefiore, *The Synoptic Gospel*, t. 1, New York 1968, s. 135-143; R. P. Booth, *Jesus and the Laws of Purity*, JStNT.S 1986, s. 202-203.

¹⁴ Por. U. Luz, *Das Evangelium nach Matthäus*, t. 1, Neukirchen-Vluyn 1996, s. 419-422.

¹⁵ B. T. Viviano, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 931, 962.

dziejów stworzenia i tu każe im samym szukać odpowiedzi: ὁ δὲ ἀποκριθεὶς εἶπεν, Οὐκ ἀνέγνωτε ὅτι ὁ κτίσας ἀπ' ἀρχῆς ἄρσεν καὶ θήλυ ἐποίησεν αὐτούς; καὶ εἶπεν, Ἔνεκα τούτου καταλείψει ἄνθρωπος τὸν πατέρα καὶ τὴν μητέρα καὶ κολληθήσεται τῇ γυναικὶ αὐτοῦ, καὶ ἔσονται οἱ δύο εἰς σάρκα μίαν (19,4-5; por. Rdz 1,27; 2,24). Zwrot Οὐκ ἀνέγνωτε odsyła do 5,17-19, przez co ewangelista wskazuje, że Jezus dokonuje właśnie w tym momencie i w ten sposób wypełnienia Prawa, dlatego padają słowa w formie wniosku: ὥστε οὐκέτι εἰσὶν δύο ἀλλὰ σὰρξ μία. ὁ οὖν ὁ θεὸς συνέζευξεν ἄνθρωπος μὴ χωριζέτω (19,6).¹⁶ Ze słów tych jednoznacznie wynika, że rozstrzygająca w tej kwestii jest pierwotna wola Stwórcy, wyrażona w dziele stworzenia człowieka jako mężczyzny i niewiasty.¹⁷ Według niej, sam Bóg połączył w związek małżeński mężczyznę i niewiastę tak ściśle, że stanowią jedno ciało. Dlatego od samego początku nie chciał On, aby małżonkowie kiedykolwiek i z jakiegokolwiek przyczyny rozrywali stworzony przez Niego związek. Faryzeusze formułują jednak kontrargument, powołując się na Prawo Mojżeszowe, które zgodnie z Pwt 24,1 legalizowało rozwody: Τί οὖν Μωϋσῆς ἐνετείλατο δοῦναι βιβλίον ἀποστασίου καὶ ἀπολύσαι [αὐτήν]; (19,7). Dochodzi do otwartej konfrontacji: naprzeciwko woli Stwórcy (19,4n.) stawiają oni słowo Mojżesza (podobnie będzie jeszcze w 22,24.31). Podobna sytuacja miała już miejsce w konfrontacji Jezusa z faryzeuszami i uczonymi w Piśmie w 15,2-4. Czy taki sam los spotka rozporządzenie Mojżesza w konfrontacji z wolą Stwórcy, jaki spotkał tradycję starszych w konfrontacji ze słowem Bożym? Jezus nie pozostawia żadnych wątpliwości. Wypełniając Prawo (5,17-19), ponownie odwołuje się do pierwotnej woli Stwórcy: ἀπ' ἀρχῆς δὲ οὐ γέγονεν οὕτως (19,8b). Przepis Tory traktuje jako wymuszony przez nich przywilej, który nie może mieć takiego samego autorytetu jak słowo Boga: λέγει αὐτοῖς ὅτι Μωϋσῆς πρὸς τὴν σκληροκαρδίαν ὑμῶν ἐπέτρεψεν ὑμῖν ἀπολύσαι τὰς γυναῖκας ὑμῶν (19,8a). Pozwolenie Mojżesza było wyrazem jego ustępstwa wobec nieugiętego nieposłuszeństwa ludu Izraela, braku gotowości

¹⁶ Samo odwołanie się do Pisma, a w nim do zamiaru i słowa Boga Stwórcy oraz zwrot ἀπ' ἀρχῆς podkreślają szczególnie autorytet słów Jezusa jako interpretatora Tory.

¹⁷ Por. J. D. N. Derrett, *Law in the New Testament*, London 1970, s. 372-380.

do nawrócenia i zamknięcia się na Boga (por. Mt 13,14-17).¹⁸ Dla Jezusa jest jasne, że Tora Mojżesza musi ustąpić w tym przypadku pierwszeństwa woli Bożej. Na tym polega też Jego misja nieznośnienia Prawa i Proroków, ale ich ostatecznego wypełnienia. Słowu Mojżesza przeciwstawia On swoje własne słowo: λέγω δὲ ὑμῖν ὅτι ὃς ἂν ἀπολύσῃ τὴν γυναῖκα αὐτοῦ καὶ γαμήσῃ ἄλλην μοιχᾶται (19,9; por. Mt 5,32).¹⁹ Wynika z tego, że wolą Boga jest, by małżeństwo było partnerstwem mężczyzny i niewiasty. Oboje stanowią jedno ciało! Bóg nie chce rozwodów. Jezus, zabierając głos w tej sprawie, bardzo wyraźnie i zdecydowanie bierze w obronę kobietę, zdaną na samowolę mężczyzny i zepchniętą do roli przedmiotu. Tym samym bierze w obronę wolę Boga, swego Ojca, która tak została zniekształcona przez ludzką tradycję i jej przepisy, że stała się mało dostrzegalna w normach Prawa Mojżeszowego. W przypadku kontrowersji w sprawie rozwodów, wypowiedź Jezusa jest jednak bardziej prowokacyjna niż w przypadku rytualnego prawa czystości z Mt 15,1-9. W zakazie rozwodów Jezus występuje nie tylko przeciw żydowskiemu prawu zwyczajowemu, lecz przeciwko Prawu Mojżesza; przeciwstawia mu swoje własne słowo.

Powstaje jednak zasadne pytanie, czy słowa Jezusa mają pełnić funkcję nowego przepisu prawa małżeńskiego, zgodnie z którym można będzie formalnie zawrzeć związek małżeński? Czy starą, niesprawiedliwą normę pragnie On zastąpić nową normą prawną o nierozzerwalności związku małżeńskiego mężczyzny i kobiety? Niewątpliwie, od strony formalnej jest ona ujęta wyraźnie jako rodzaj zasady prawnej. Jezus wzoruje się tu zapewne na znanych z Biblii przepisach prawnych typu: „kto uczyni to a to, staje się tego

¹⁸ Σκληροκαρδία jest biblijnym zwrotem, który opisuje wewnętrzną stronę grzechu człowieka popełnionego przede wszystkim przeciwko Bogu.

¹⁹ Zwrot μή ἐπι πορνείᾳ należy uznać, zgodnie z wieloma autorami, za Mateuszowy dodatek wprowadzony ze względu na charakter jego judeochrześcijańskiej Eklezji, U. Luz stwierdza: „Jesus erklärt die Scheidung für grundsätzlich widergöttlich; er vertritt die Einzige. Matthäus und seine Gemeinde setzen diesen Grundsatz Jesu nicht außer Kraft; sie halten lediglich – in Übereinstimmung mit einer verbreiteten jüdischen Halaka – fest, daß es einen Fall gibt, wo der Mann die Ehe nicht aufrechterhalten darf, nämlich den Fall von Unzucht bzw. Ehebruch der Frau. Dann soll der Mann seine Frau entlassen”. „Für Matthäus und seine Gemeinde ist die Ehe als Schöpfungsordnung und als Abbild der urbildlichen Existenz des Adam (Gen 1,27) nicht aufhebbar. Sie bleibt ungeschieden, auch wenn ein Mann seine Frau wegen Unzucht entlassen muß”; t e n z e, *Matthäus*, t. 3, s. 99.

a tego winnym” (por. Kpł 17,3-4; Lb 35,16.17.18.20n.; por. też Rdz 9,6). Najpierw w pierwszym zdaniu opisuje szczegóły przestępstwa: „Każdy, kto oddała swoją żonę (...) a kto by oddaloną wziął za żonę”. Następnie w drugim zdaniu określa szczegóły owego przestępstwa jako poważną winę, mianowicie jako cudzołóstwo: „Naraża ją na cudzołóstwo (...) dopuszcza się cudzołóstwa”. Sankcja karna, jako powszechnie znana, nie jest już specjalnie wspomniana (por. Kpł 18,20; 20,10; Pwt 22,20n.; J 8,1-11). Zamiarem Jezusa było jednak coś więcej niż tylko promulgowanie nowej normy w prawie małżeńskim, choć i ta kwestia odgrywa ważną rolę w Jego wypowiedzi.²⁰ Należy jednak jeszcze zapytać, dlaczego zrównał On rozwód z cudzołóstwem? Jaki sens ma tak prowokacyjne zestawienie? Wydaje się, iż Jezus, wyrażając swoją interpretację w formie, co prawda, sentencji prawnej, idzie w głąb i, sięgając samej istoty problemu, odsłania wewnętrzne nastawienie jemu współczesnych mężów rodzin i interpretatorów Tory i doprowadza je *ad absurdum*.²¹ Przemawia za tym kontekst tej sentencji. Występuje ona w Kazaniu na Górze, w pierwszej jego części, gdzie Jezus poddaje reinterpretacji najpierw przykazania Dekalogu: „Nie zabijaj” (Mt 5,21-26) i „Nie cudzołóż” (Mt 5,27-30), a następnie ósme przykazanie Dekalogu mówiące o nieskładaniu fałszywej przysięgi (Mt 5,33-37), dalej prawo zemsty (Mt 5,38-42) oraz nakaz miłości bliźniego, a nienawiści nieprzyjaciela (Mt 5,43-48). We wszystkich tych interpretacjach widoczne jest niezwykle zradykalizowanie postanowień prawnych Jezusa, wobec wcześniej istniejących regulacji. Jeśli niegdyś ktoś dopuścił się zabójstwa, temu karę wymierzał sąd lokalny. Według Jezusa jednak, już ten, kto choćby tylko w sercu gniewa się na drugiego człowieka, powinien być osądzony przez sąd lokalny. A kto by powiedział drugiemu: „Ty głupcze!” powinien zostać osądzony przez Wysoką Radę. Kto by zaś rzekł: „Bezbożniku”, zostanie skazany na karę piekła. Podobnie należy rozumieć wypowiedź o rozwodzie: jeśli kto oddała swoją żonę albo oddaloną poślubia, choć prawo mu na to wcześniej pozwalało, to, według Jezusa, jest cudzo-

²⁰ Wspólnota uczniów Jezusa nie miała możliwości sankcjonowania tej zasady prawnej. Takie możliwości zaistnieją dopiero w „Jego Kościele”, zbudowanym na Piotrze jako skale (Mt 16,13-20); por. *tamże*, t. 1, s. 268.

²¹ Por. G. Lofhink, *Rozumieć Biblię*, s. 112-114; B. T. Viviano, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 931; A. Leske, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 1153, 1185.

łożnikiem, który powinien podlegać karze śmierci przez ukamienowanie. Zatem Jezusowi chodzi o uświadomienie swoim słuchaczom, że przemoc, która powoduje śmierć, oraz agresja zaczynają się nie wtedy, gdy ktoś odbierze drugiemu życie, lecz znacznie wcześniej i na poziomie głębszym człowieka, bo w jego sercu. Zaczynają się już od pierwszej obelgi słownej, nawet wtedy, gdy wydaje się ona jeszcze niewinna. Zatem każdy człowiek musi nie tyle zwalczać objaw zewnętrzny, ile znacznie wcześniej zwalczać w sobie już pierwsze odruchy niechęci i gniewu poruszające jego serce. To samo dotyczy i cudzołóstwa, gdyż zaczyna się ono nie wtedy, gdy ma miejsce akt cudzołóstwa, naruszenie czyjejś własności, lecz już od pierwszego pożądlivego spojrzenia: „Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5,28). „Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa” (Mt 15,19). Nauczanie Jezusa przekracza wszelki przymus prawny. Nie zatrzymuje się On tylko na zewnętrznych czynach człowieka, lecz żąda przede wszystkim czystości serca, życia w prawdzie i całkowitego odrzucenia przemocy, gdyż tego wszystkiego żąda od człowieka sam Bóg, Jego Ojciec, o wiele wcześniej nim popadnie on w konflikt z prawem. Według objawionej już woli Bożej, teraz przypomnianej przez Jezusa, praktyka listu rozwodowego jest wielkim bezprawiem, głęboką niesprawiedliwością wobec żon i matek. Mąż, który wręcza list rozwodowy swojej żonie, wbrew powszechnemu żydowskiemu przekonaniu, że nie może w żadnym wypadku zburzyć swego małżeństwa, *de facto* czyni to w tymże momencie. Dlatego musi on zwrócić swoje serce i umysł ku pierwotnej woli Bożej i ze wszystkich sił zaangażować się nie w jej uchylanie, lecz w budowanie partnerskiego związku ze swoją żoną, zgodnie z przedstawionym w świętych księgach Izraela Bożym obrazem małżeństwa, oraz dołożyć wszelkich starań, by rozpalić w swej wspólnocie małżeńskiej absolutną, nie podatną na żadne wstrząsy, miłość i wierność.²² Jezus nie pozostawia żadnych wątpliwości i autorytatywnie podporządkowuje przywilej Mojżeszowy (ἐπὶ τῆς ἀρχῆς) pierwotnej woli Bożej, przypomnianej teraz na nowo przez Niego: ἐγὼ δὲ λέγω ὑμῖν. Nie tylko, że mąż nie może zgodnie

²² Por. G. Lofhink, *Rozumieć Biblię*, s. 115-117; B. T. Viviano, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 931; A. Leske, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 1153, 1185.

z prawem powtórnie poślubić swej pierwszej żony, gdy ta otrzymała już drugi list rozwodowy po powtórnym zamążpójściu, ale też i żaden mężczyzna (wolny czy żonaty) nie ma prawa poślubić kobiety oddalonej listem rozwodowym, ponieważ gdyby to uczynił, popełniłby cudzołóstwo, które zgodnie z ustalonym również przez Mojżesza prawem karane jest przecież śmiercią. W ten sposób kobieta, dzięki Jezusowi, odzyskuje zgodne z wolą Bożą swe pierwotne „przeznaczenie” (Rdz 1,27; 2,22-24): jedna kobieta dla jednego mężczyzny, jako „odpowiednia dla niego pomoc”, czyli jako jedyny prawdziwie równorzędny partner dla niego. Żadne z innych stworzeń nie jest dla niego „odpowiednie”. W swym odwiecznym zamiarze Bóg uczynił zatem małżeństwo częścią swojego stworzenia.²³ Porządek małżeństwa stoi ponad stosunkiem dzieci do rodziców. Jeśli prawo nie może zmienić tego stosunku, to tym bardziej człowiek nie może rozwiązać więzi małżeńskich. Mąż i żona stają się w małżeństwie jednym ciałem, to znaczy jednym człowiekiem, osobową jednością, jedną osobą, a osoba jest przecież niepodzielna. To Bóg łączy małżeństwo i każde opiera się na Jego woli. Dlatego wszelkie zmiany w tym nadprzyrodzonym porządku są pogwałceniem zamiaru Bożego, ponieważ naruszają tę „jedność” kobiety w relacji do mężczyzny. Kobieta raz przyjęta przez mężczyznę przez zaślubiny, jako dar samego Stwórcy, nie może być nigdy przez niego odrzucona, gdyż ona sama w sobie, dzięki swej godności, jaką otrzymała w akcie stwórczym Boga, nie może być nigdy więcej kandydatką do powtórnego zamążpójścia, ze względu na niebezpieczeństwo popełnienia cudzołóstwa. Niezwykle ważne pozostaje też dla kobiety, by również i ona sama widziała i ceniła swą „jedność” dla jednego mężczyzny i jednej rodziny. Ten, kto oddał swoją żonę, nadal pozostaje z nią w ważnym związku małżeńskim. Oddalona tak samo trwa w swoim dotychczasowym związku. Samo oddalenie czyni winnym cudzołóstwa, choć dokonuje się ono dopiero z chwilą powtórnego ożenku jednej czy drugiej strony. Każdy rozwód jest już cudzołóstwem, zatem nie można rozwieść się i być co najwyżej winnym zerwania związku małżeńskiego.²⁴

²³ R. J. Clifford, R. E. Murphy, *Księga Rodzaju*, w: R. E. Brown, S.A. Fitzmyer, R. E. Murphy (red.), *Katolicki Komentarz Biblijny*, s. 18; L. Boadt, *Księga Rodzaju*, w: W. R. Farmer (red.), *Międzynarodowy Komentarz do Pisma Świętego*, s. 279.

²⁴ Por. K. H. Scheikle, *Teologia Nowego Testamentu*, Etos, t. 3, Kraków 1984, s. 229n.

* * *

W swoim głoszeniu Dobrej Nowiny, również gdy stawał wobec kwestii spornych, Jezus zawsze odwoływał się do pierwotnej, objawionej narodowi Izraela, woli Bożej. Tak też było i w sprawie usankcjonowanego przez prawo Mojżeszowe rozwodu małżeńskiego. Nie bacząc na konsekwencje, jakie mogło to spowodować, z niezwykłą mocą i autorytetem oczyszcza On prawdziwą wolę swego Ojca z wszelkich jej złych interpretacji, dokonywanych w ciągu wieków przez religijne autorytety narodu Izraela, i daje jej ostatecznie prawdziwą i zarazem definitywną wykładnię. Zgodnie z wolą Boga, Jego Ojca, przypomina i odsłania On na nowo, sobie współczesnym i przyszłemu Kościołowi, prawdziwą godność kobiety, tę godność, którą otrzymała od Boga, gdy ją stwarzał wraz z mężczyzną na swój obraz i podobieństwo. Dzięki Niemu jest ona we wszystkim równorzędną partnerką dla mężczyzny. Mąż popełnia grzech cudzołóstwa, przestępstwo podlegające karze śmierci zgodnie z rozporządzeniem prawa, gdy odda swoją małżonkę, ponieważ naraża ją na taki sam grzech i jego surowe konsekwencje.

ks. Zdzisław ŻYWICA